

Andrzej Majdowski

Z dziejów budowy kościoła p.w. św. Stanisława w parafii śś. Stanisława i Wawrzyńca na Woli

Ochrona Zabytków 49/1 (192), 57-65

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

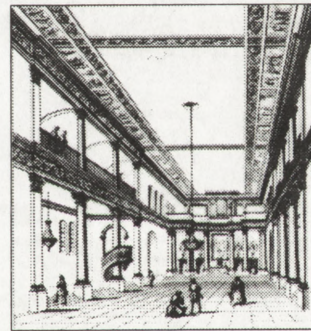
Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Z DZIEJÓW BUDOWY KOŚCIOŁA P.W. ŚW. STANISŁAWA W PARAFII ŚŚ. STANISŁAWA I WAWRZYŃCA NA WOLI

Od kiedy Zygmunt III Waza nakazał wystawić kaplicę grobową książąt Szujskich, w Warszawie nie występowały kwestie związane z instytucjonalną organizacją obrzędów religijnych dla wyznawców prawosławia. Po z górą dwu stuleciach na porządku dziennym znowu pojawiła się sprawa rosyjskich pogrzebów. Zwłaszcza zdławienie powstania listopadowego kosztowało Cesarstwo wiele ofiar, a zdobycie szaniec wolskich przytłaczono stratami, które uczyniły z pobojuwiska cmentarzysko obrońców i napastników. Zamieniony w redutę tamtejszy kościół, postrzelany i ogołcony ze sprzętów stał pustką przez kilka najbliższych lat. O przemianowanie przykościelnego cmentarza na prawosławną nekropole upomniał się podobno pierwszy warszawski biskup ortodoksyjny. W 1835 r. Mikołaj I wyraził zgodę, a w trzy lata później zatwierdził sporządzony przez Adama Idżkowskiego projekt adaptacji kościoła na cerkiew, poświęconą w 1841 roku. Budynek ufundowany przez Marię Kazimierę ocalał, ponieważ „*postanowiono zostawić go nietkniętym na zewnątrz, jako pamiątkę historyczną, poprzestając na przerobieniu wnętrza*”¹.

Niewykluczone, że Idżkowski prawie jednocześnie zaprojektował świątynię katolicką dla Woli. Za jej odwzorowanie mogą uchodzić opublikowane przezeń rysunki, przedstawiające „*kościół parafialny wiejski*”² (il. 1–2). Tytuł, pod jakim prezentowane są plansze jest zupełnie na miejscu i oddaje ówczesną przynależność administracyjną, zgodnie z którą chodziło o podstołeczną osadę w gminie Czyste³, a nie przedmieście Warszawy. Zaś przygotowania do takiej inwestycji na przełomie lat trzydziestych i czterdziestych znajdują potwierdzenie źródłowe⁴.

Zdaje się, że na przeszkodzie w spełnieniu owych planów stanął chroniczny niedostatek środków budżetowych. W owym czasie naturalne było jeszcze, że budowa zostanie sfinansowana z funduszków rządowych. Być może bezpośrednia przyczyna odwołania decyzji brała się z refundowania wyższych niż przewidywano kosztów realizacji kościoła p. w. św. Karola Boromeusza przy Chłodnej, a także zakrojonej na wiel-



1. A. Idżkowski, Projekt (niezrealizowany) kościoła na Woli. A. Idżkowski, *Plany budowli...*, tabl. LXXXVI

1. A. Idżkowski, Project (unrealized) of a church in Wola, A. Idżkowski, *Plany budowli ... (Plans of Buildings...)*, table LXXXVI

ką skalę regotyżacji katedry. I chyba nie było czczym frazesem, iż „*należy zawdzięczać usilnym staraniom J. W. Dyrektora głównego Prezydującego w Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, który tak przez zgromadzenie funduszków, jak i w usunięciu wielu miejscowych trudności, głównie się przyczynił do doprowadzenia (...) dzieła do skutku*”⁵.

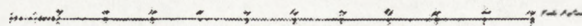
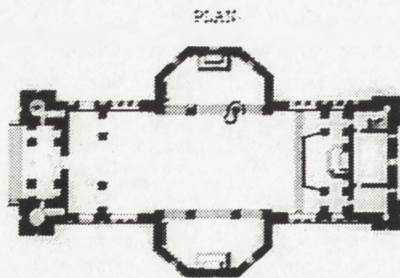
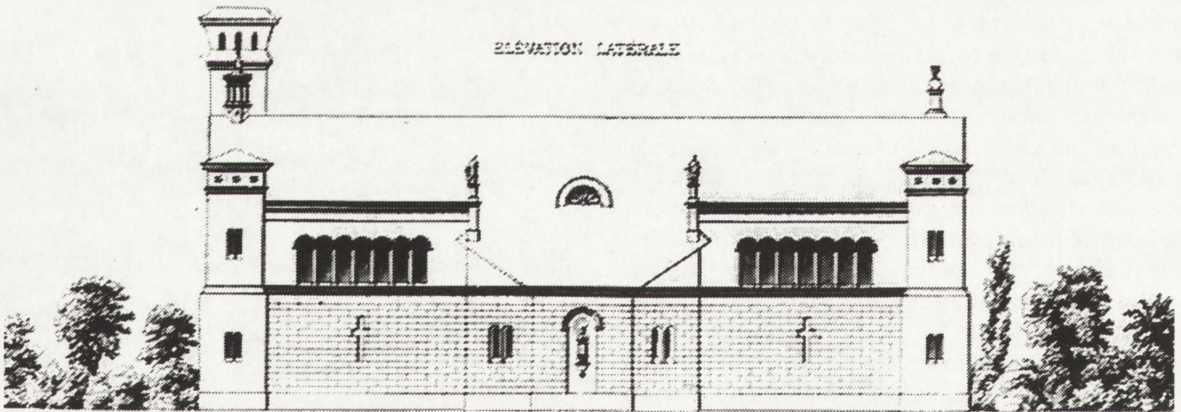
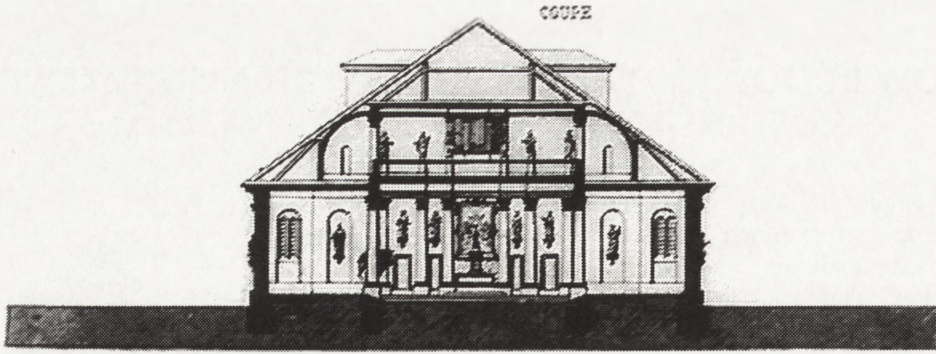
1. „Kurier Warszawski” 1917, nr 207, s. 4. Tamże ciekawa informacja, iż „*osobliwej ozdoby przydał cerkwi sztab główny armii (...) spisawszy zwięźle dzieje (...) wojny [1831 r.] i kazawszy je wyrzeć Karolowi Minterowi na sześciu tablicach miedzianych, posrebrzonych, ujętych w ramy brązowe i wspartych na marmurze. Wprawiono je w ściany cerkwi w roku 1845. Historia ta kosztowała skarb 34 862 rs.*”

2. A. Idżkowski, *Plany budowli (...) w rozmaitych stylach architektury*, Warszawa 1843, tabl. LXXXV i LXXXVI.

3. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego...*, t. 13, s. 775.

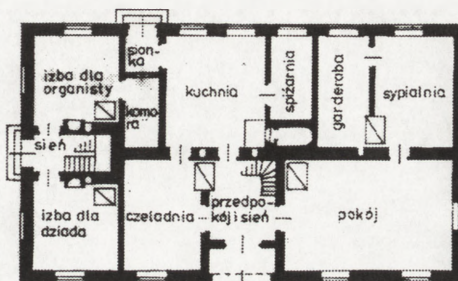
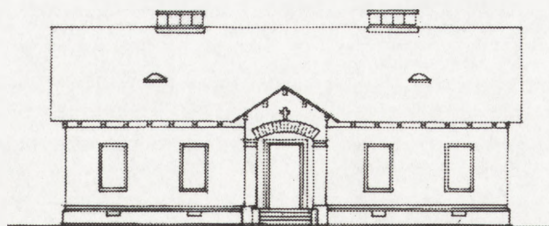
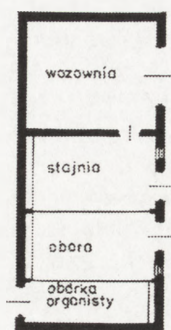
4. Ks. J. Stecki, *Opis parafii św. Andrzeja w Warszawie*, 1859, rkpis w archiwum parafialnym, s. 51.

5. „Tygodnik Ilustrowany” 1860, s. 565.

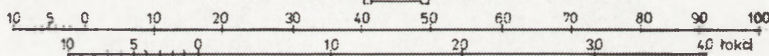


2. A. Idźkowski, Projekt (niezrealizowany) kościoła na Woli. A. Idźkowski, Plany budowli..., tabl. LXXXV
 2. A. Idźkowski, Project (unrealized) of a church in Wola, A. Idźkowski, Plany budowli ..., table LXXXV

PLAN BUDYNKU GOSPODARSKIEGO



Uwaga.
Pod sienią frontową, izba czeładniczą i izbą dla dziada mają być piwnice na użytek X. Proboszcza i organisty.

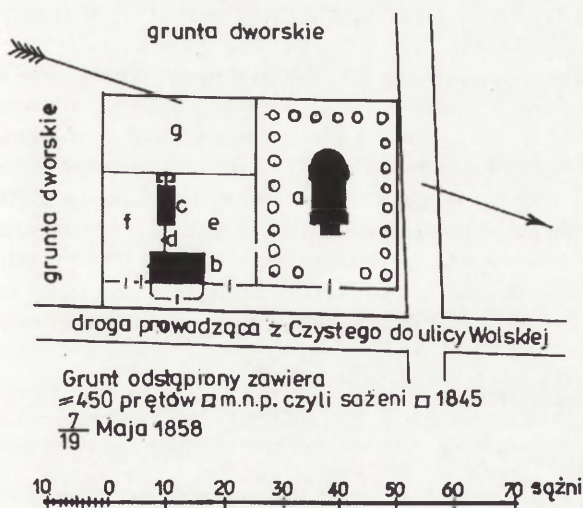


3. Plebania i budynek gospodarczy w parafii wolskiej, AGAD, Zbiory Kartograficzne, sygn. 554-16, plansza 2

3. Rectory and economic building in the Wola parish, AGAD, Cartographic Collections, 554-16, plate 2

PLAN SYTUACYJNY

- a. Kościół
- b. Plebania
- c. Budynek gospodarski
- d. Studnia
- e. Podwórze X. Proboszcza
- f. Podwórze stąg kościelnych
- g. Ogród X. Proboszcza



4. Plan sytuacyjny probostwa wolskiego. AGAD, op. cit.

4. Situational plan of the Wola parish, AGAD, op. cit.

W dochodzeniu praw do zadośćuczynienia za utraconą świątynię stronę społeczną reprezentował współwłaściciel rozciągających się za rogatką wolską dóbr Czyste — Adam Poraj-Biernacki. Ze swoich gruntów wydzielił plac pod przyszłą zabudowę, a po dłuższych staraniach otrzymano tytułem odszkodowania 20 tysięcy rubli. „Po fakcie tym rząd uważał wszystkie rachunki i pretensje potomków osób, pochowanych w samym kościółku i na cmentarzu (...) za ukończone i na wydobytych tych zwłok już nie zezwolił”⁶.

Zgodnie z przyjętym zwyczajem, pod przewodnictwem dziedzica ukonstytuował się komitet budowy. Sekundowali mu dwaj jeszcze obywatele Czyszczyce: Karol Rutkowski i Józef Witkowski, a poza tym ksiądz Rzeczycki, projektant w osobie Józefa Orłowskiego oraz Michał Miklaszewski (1796-1865), przedstawiany jako emeryt⁷.

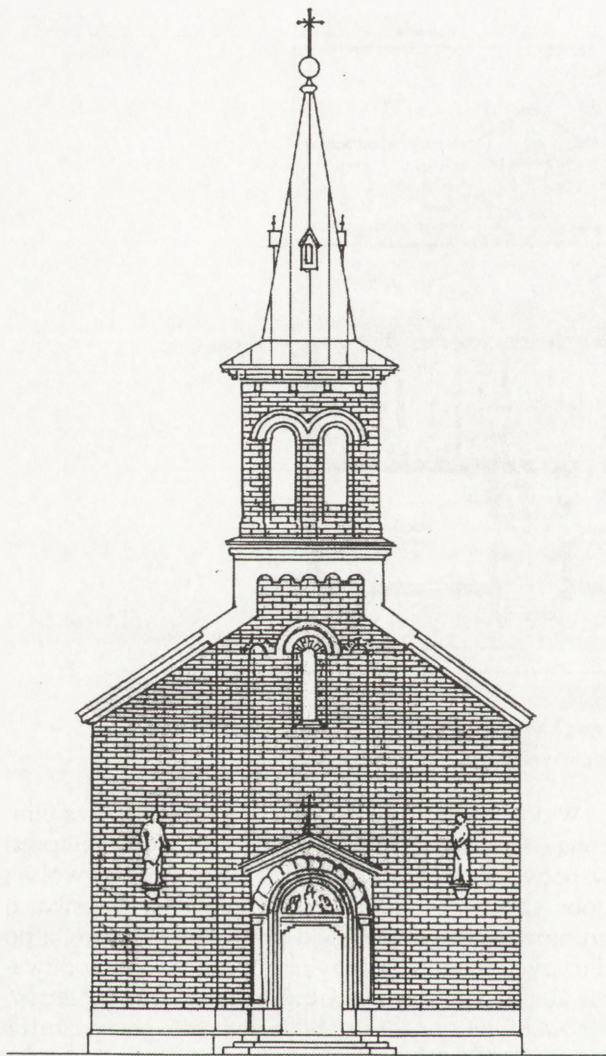
Znajdującego się w tym składzie duchownego tytułowano plebanem parafii wolskiej⁸, która *de facto* nie uległa likwidacji, tylko od dłuższego czasu była pozbawiona własnego przybytku. Istnieją poszlaki wskazujące, iż zastępczo pełnił tę funkcję kościół p. w. św. Karola Boromeusza na Powązkach. W każdym razie znany jest fakt przeniesienia tam solennych odpustów, przypadających na św. Stanisława bpa⁹.

6. „Kurier Warszawski” 1906, nr 254, s. 3.

7. „Kurier Warszawski” 1859, nr 122, s. 626.

8. „Gazeta Codzienna” 1859, nr 123, s. 1.

9. „Kurier Warszawski” 1853, nr 119, s. 609.



5. Józef Orłowski, Projekt (realizacyjny) kościoła na Woli — fasada. AGAD, op. cit. plansza 3

5. Józef Orłowski, Project (realized) of a church in Wola — facade, AGAD, op.cit., plate 3

Warto też napomknąć, że Miklaszewski był zasłużonym architektem, od wczesnych lat dwudziestych działającym na prowincji¹⁰. Przed połową stulecia, jako budowniczy guberni płockiej, miał okazję uczestniczyć — wraz z Józefem Izyskim — przy budowie kościoła w Pałukach (woj. ciechanowskie). Jest to

o tyle interesujące, że przyszło im nadzorować prace podjęte na podstawie projektu zaliczanego do dorobku samego Viollet-le-Duca¹¹. Zleceniodawcą był Wincenty Krasieński. Dla uświetnienia uroczystości związanych z pierwszą konsekracją w założonej przez siebie ordynacji opinogórskiej wyjednał ponadto relikwie świętego Bonifacego, które podarował papież Grzegorz XVI¹².

Również Józef Orłowski (1819–1880) miał za sobą karierę prowincjonalną, zanim trafił do Warszawy, obdarzony funkcją radcy budowniczego. Było to nobilitujące zawodowo stanowisko w Radzie Ogólnej Budowniczej, agendzie Wydziału Przemysłu i Kunstów przy Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych. Skupiono tam wybitnych twórców, którzy — przeprowadzając tzw. superrewizję — opiniowali i zatwierdzali pod względem technicznym wszystkie poważniejsze projekty architektoniczne w Królestwie¹³. Niebawem awans skromnego dotąd budowniczego powiatowego w piotrkowskim łączył się zapewne z wystawieniem na Jasnej Górze pomnika księdzu Kordeckiemu.

Z inicjatywą wystąpił przebywający w Rzymie Oskar Sosnowski, proponując bezinteresowne wykonanie marmurowej rzeźby lub jej modelu do odlania w brązie. Nie wiedzieć czemu, idea oddania hołdu obrońcom Częstochowy spotkała się z nadzwyczajną aprobatą władcy, który z własnej szkatuły sfinansował całe przedsięwzięcie. Ostatecznie figurę wymodelował pracujący w kraju Wojciech Stätler, a Orłowskiemu przypadło w udziale zaprojektowanie cokołu i odpowiednich napisów. Na poczesnym miejscu znalazła się inskrypcja głosząca, że „w roku 1858 Najjaśniejszy Aleksander II cesarz Wszech Rossyi, Król Polski (...) pomnik ten wystawił”¹⁴.

Autor tych słów zaraz potem znalazł się w stolicy. Nie udało się ustalić, czy na Woli występował z urzędu, czy na zlecenie komitetu budowy, gdy w 1858 r. przedstawił projekt tutejszego kościoła¹⁵. Zapewne przy tej okazji Adam Biernacki zamówił „wyłącznie dla swego użytku pałacyk (...) który (...) służyć może za wzór większego dworu wiejskiego”¹⁶. Klasycyzująca willa stoi przy ulicy Wolskiej, mieszcząc obecnie klasztor karmelitanek. Pewne zmiany zaszły także w najbliższym otoczeniu psując sielankowy obrazek, na którym „w tyle pałacu urządzony ogród i sama oko-

10. Por. K. Dumala, *Służba budowlano-inżynierska w województwie płockim i guberni płockiej*, „Mazowsze” 1995, nr 2, s. 89.

11. Ks. W. Lis (red.), *Diecezja Płocka*, Płock 1978, s. 162.

12. „Kurier Warszawski” 1845, nr 264, s. 1271.

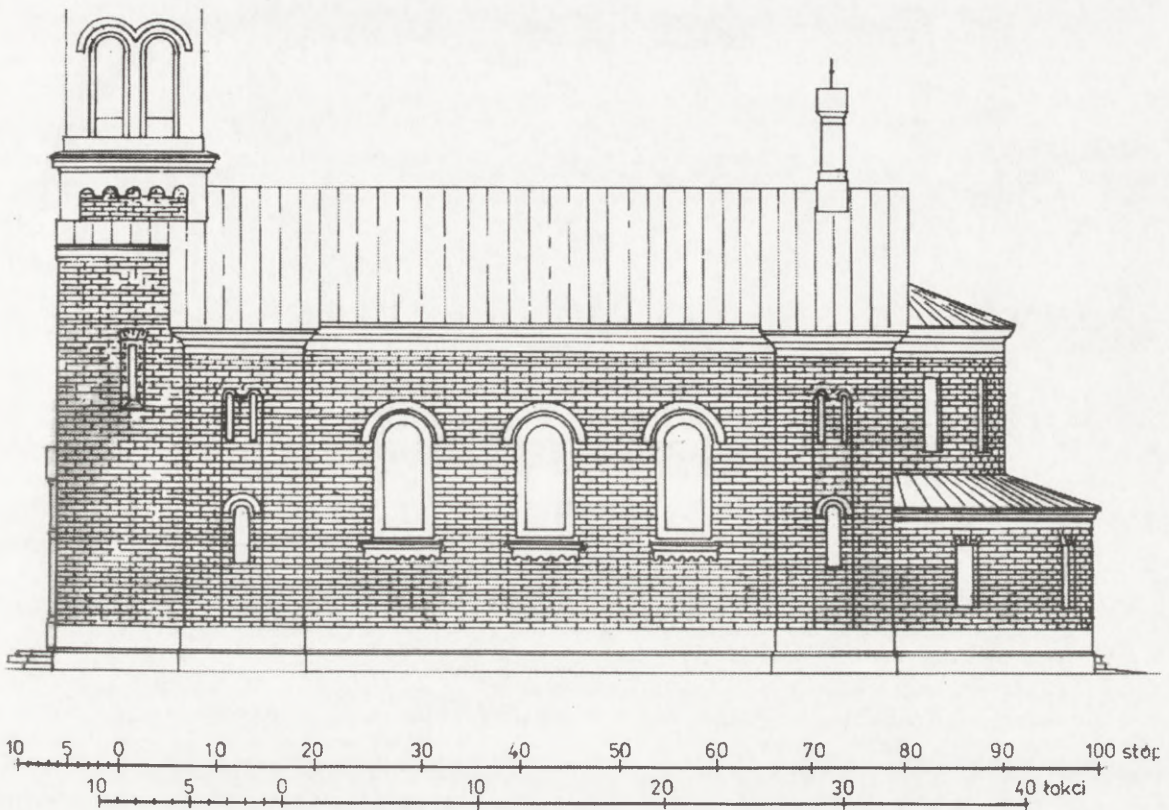
13. Rada Ogólna Budownicza została powołana w 1817 r. Nieco szerzej wspominają o niej m.in.: J. Rodkiewicz, *Pierwsza politechnika polska 1825–1831*, Kraków–Warszawa 1904, s. 8; S. Herbst, *Ulica Marszałkowska*, Warszawa 1978, s. 74.

14. AGAD, Akta Centralnych Władz Wyznaniowych, vol. 214, k. 151. W tym samym zbiorze obszerna dokumentacja z lat 1857–1860,

dotycząca pomnika, streszczona w: M. Łodyńska-Kosińska, *Katalog rysunków architektonicznych z Centralnych Akt Wyznaniowych w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie*, Warszawa 1981, s. 34–35.

15. Ścisłej biorąc około połowy 1858 r. nastąpiła superrewizja i zatwierdzenie projektu kościoła oraz plebani. Wydaje się, że tak samo trzeba datować wykonanie dokumentacji. Kompletny projekt Orłowskiego zachowany w: AGAD, Zbiory Kartograficzne, sygn. 554–16, plansza 2–3.

16. „Dziennik Politechniczny” 1861, z. 3, s. 64.



6. Józef Orłowski, *Projekt (realizacyjny) kościoła na Woli — elewacja boczna*. AGAD, *op. cit.*

6. Józef Orłowski, *Project (realized) of a church in Wola — side elevation*, AGAD, *op.cit.*

lica z obszernym odkrytym widokiem, przyozdobionym (...) kościółkiem Ś-go Stanisława, czyni z tego (...) domu miłą i przyjemną siedzibę”¹⁷.

Natrafiamy zatem całkiem niespodziewanie na ślad tradycyjnego założenia dworskiego z typowym dla krajobrazu wiejskiego zgrupowaniem funkcji mieszkalnych i kultowych. Nie podlega kwestii, że odezwały się tu sentymenty dziedzica, który potrafił zadbąć o pełny program — razem z pominiętą początkowo kryptą na groby rodzinne w podziemiach prezbiterium. Jest godne uwagi, iż tak jednoznacznie patrymonialny model udało się urzeczywistnić przy rogatkach Warszawy, częściowo za pieniądze rządowe i w przeddzień zlikwidowania feudalizmu.

Poświęcenie kamienia węgielnego odbyło się późną wiosną 1859 roku. Celebrował bp Jan Dekert, a na czele delegacji cywilnej stanął gubernator warszawski, otoczony szczupłym gronem urzędników średniego szczebla. Był to już zresztą ostatni obrzęd tego rodzaju z udziałem oficjalnego przedstawicielstwa władzy świeckiej. W Rosji miała się właśnie ku końcowi krótkotrwała liberalizacja, określana mianem „wiosny poseswastopolskiej”. Pryskały też złudzenia co do polity-

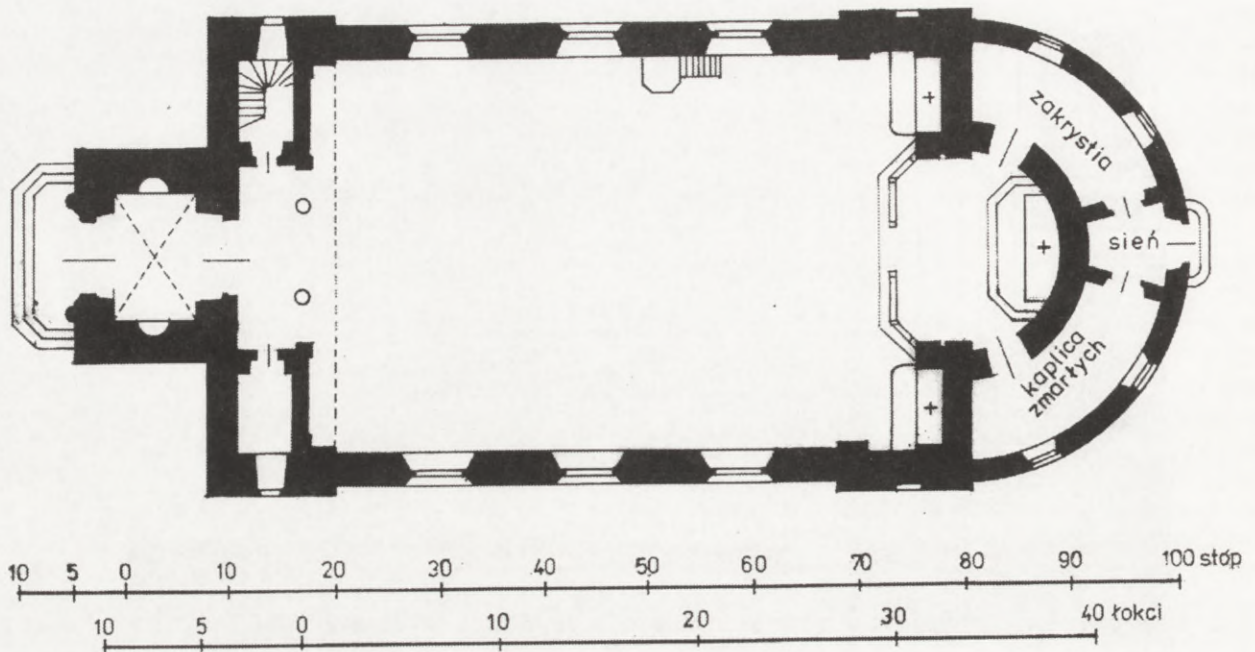
ki Aleksandra II wobec Królestwa, kumulując napięcia, które niebawem znalazły ujście w masowych demonstracjach religijno-patriotycznych.

Budowa kościoła przebiegała wszakże bez zakłóceń. Prace podzielono na trzy branże — murarską, ciesielską oraz stolarską i zlecono różnym przedsiębiorcom. Był to na ogół korzystny sposób zawierania kontraktów, zwany entrepryzą częściową. Jej zalety polegały na tym, że inwestor zgłaszał licytację, „a następnie przez odpowiednie spisane umowy, oddaje (...) roboty wraz z materiałem, oddzielnym majstrom, znanym ze swojej sumienności i umiejętności. (...) Do właściciela (...) należy tylko wypłata należności (...) na zasadzie od czasu do czasu składanej likwidacji, w której wskazane jest ile (...) wykonano. Likwidacja taka, poświadczona przez budowniczego dyrygującego budową, daje zupełną pewność, że robota dobrze i we właściwym czasie wykonana została, i że suma w niej wystawiona jest należnością rzeczywistą”¹⁸

Zdaje się, że zanim powstały specjalistyczne firmy budowlane częściej decydowano się na entrepryzę ogólną, której mechanizmy odslania interesujący zapis z epoki: „Roboty (...) powierzane są pospolicie entre-

17. Tamże.

18. „Inżynieria i Budownictwo” 1881, nr 51, s. 22.



7. Józef Orłowski, Projekt (realizacyjny) kościoła na Woli — rzut przyziemia AGAD, op. cit.

7. Józef Orłowski, Project (realized) of a church in Wola — ground plan of the ground floor, AGAD, op.cit.

prenerom przez głośną licytację *in minus*. Lecz i ci, zrażeni trudnościami odebrania naprzód poczynionych nakładów, nie zawsze się pojawiają, albo (...) wykonywują roboty byle jako, tak aby się im z dobrym procentem wrócił wydany kapitał. Stąd przy odbiorze (...) nowe reklamacje, skargi parafian. Za takim postępowaniem idzie zwłoka w wykonywaniu anszlągów; budowy i naprawy są lada jakie i nietrwale, do czego się wiele przyczynia brak u nas dobrych rzemieślników”¹⁹.

Prace murarskie na Woli firmował Kazimierz Granzow²⁰, który wybił się wkrótce na prawdziwego potentata w przemyśle materiałów budowlanych, rozwijając na wielką skalę produkcję cegły w podwarszawskim Kawęczynie. Niebawem stać go było na okazałą kamienicę obok Ogrodu Saskiego, zaprojektowaną przez Witolda Lanciego (1828–1892) z nowobogackim przepychem, na „sposób czysto wiedeński”²¹.

Z zupełnie innych względów na uwagę zasługuje postać konduktora, czyli wedle dzisiejszej nomenklatury — kierownika budowy. Został nim Juliusz Świecianowski (1834–1900), absolwent stołecznej Szkoły Sztuk Pięknych²². W przyszłości zaniedbał szerszą praktykę, poświęcając się teorii architektury. Niestety, naczelnym motywem swoich dociekań naukowych

uczynił skalę muzyczną w sztuce greckiej i rzymskiej, a nawet we wszechświecie²³. Ostatecznie udało mu się opracować „system, który rzuca prawdziwe światło na rozwój szkoły klasycznej i jej zboczenia”²⁴, lecz trzeba docenić jego zasługi w redagowaniu doskonałego czasopisma technicznego — „Inżynierii i Budownictwa”.

Korzystnie zawarte umowy i profesjonalny nadzór sprawiły, że już wczesną jesienią 1860 r. świątynia wolska została ukończona, a na październik wyznaczono konsekrację. Koszt całej inwestycji wyniósł około 50 tysięcy rubli²⁵, z czego wynika, że ponad połowa środków pochodziła z funduszy społecznych. Z powyższej kwoty sfinansowano także wystawienie plebanii oraz zabudowań gospodarczych dla proboszcza (il. 3–4).

Skromny budynek kościelny nie wzbudzał zachwytów, chociaż nie uszło uwadze, że jest „zupełnie odrębnym od innych (...) w kraju tutejszym świątyni”²⁶ (il. 5). Odmienność nie brała się z przekształceń typologicznych, wobec czego samym obiektem specjalnie się nie zajmowano, poprzestając na zdawkowych informacjach, iż pomieścić może około 600 osób i „odznacza się nadzwyczajną prostotą, co tem bardziej podnosi wysoką powagę pobożnego przeznaczenia budowli. Na przedzie wieża dźwigająca dzwony,

19. „Pamiętnik Religijno-Moralny” 1860, t. 5, s. 75 i n.

20. „Kurier Warszawski” 1859, nr 122, s. 625.

21. „Kurier Warszawski” 1860, nr 271, s. 1529.

22. J. Świecianowski, *Skala muzyczna we wszechświecie*, Berlin 1877.

23. „Inżynieria i Budownictwo” 1879, nr 21, s. 201.

24. „Kurier Warszawski” 1860, nr 268, s. 1513. Konsekracji dokonał sufragan łowicki, bp Henryk Plater.

25. „Kurier Warszawski” 1860, nr 272, s. 1533.

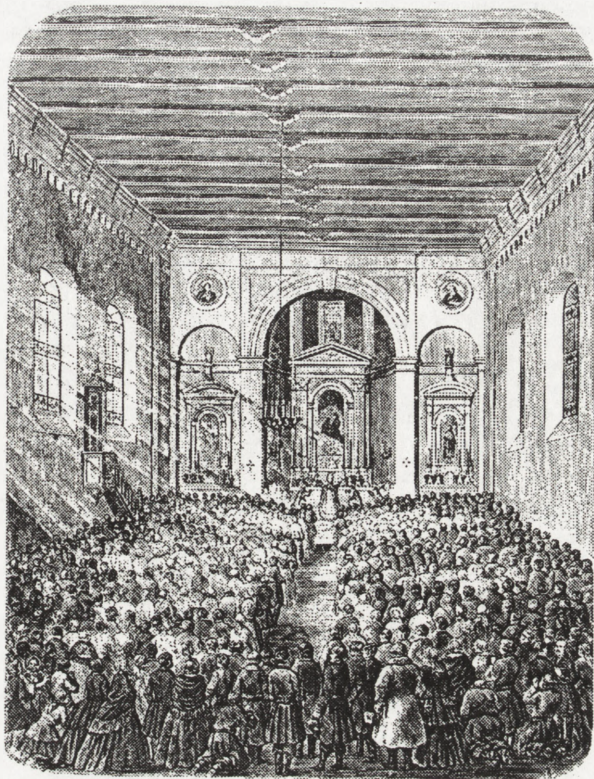
26. „Kurier Warszawski” 1860, nr 271, s. 1529.

dotyka do prostokątnej nawy, zakończonej półokrągłą niszą, służącą na pomieszczenie ołtarza głównego. (...) Wejście główne stanowią tu podwoje, na froncie wieży umieszczone, a ozdobione dwiema kolumnami, dźwigającymi archiwoltę i okolone profilowaniem z okrągłych i prostokątnych części, ożywionych mocną grą światłocienia”²⁷. Absydę otaczało jeszcze koliste, imitujące obejście, zamknięcie korpusu (il. 6). Mieściły się w nim pomieszczenia pomocnicze — zakryta oraz kaplica przedpogrzebowa, przedzielone szczytym przedsionkiem na wzdłużnej osi kościoła (il. 7).

Elewację frontową przyozdobiły rzeźby Faustyna Cenglera — w tympanonie nad wejściem Matka Boska z Dzieciątkiem adorowana przez anioły²⁸, a po bokach św. Wojciech i Jan Nepomucen. Posągi świętych, osadzono nie w niszach, lecz na wspornikach wysuniętych poza lico muru. Natomiast w kruchcie stanęły figury św. Jana Chrzciciela i Rocha²⁹. W dość ubogim wnętrzu wyróżniały się obrazy zdobiące ołtarze — w głównym św. Stanisława, a po bokach św. Wawrzyńca oraz Niepokalanego Poczęcia; wszystkie namalowane przez Aleksandra Kamińskiego, profesora Szkoły Sztuk Pięknych³⁰. Spod pędzla Ignacego Gierdziejewskiego wyszły medaliony z wizerunkami św. Kazimierza i św. Elżbiety, zawieszane nad bocznymi ołtarzami³¹. Te zaś były drewniane i w latach 1940–1942 zastąpiono je marmurowymi, z oprawą rzeźbiarską dłuta Jana Radwana³².

Zaraz po konsekracji podkreślano „nadzwyczaj staranne i dokładne wykonanie (...) jako też umiejętne przeprowadzenie stylu i utrzymanie charakteru w całej budowlu (...) i w samych sprzętach kościelnych”³³. Wszelako wystąpiły tu nader wyraźne rozbieżności pomiędzy stylistyką bryły a wystrojem wnętrzem. W środku z całą pewnością zwracało uwagę, że nawa „zamknięta jest (...) płaskim sufitem, z widocznymi belkami, wspartymi na krokostynach”³⁴ (il. 8). Bardziej wyraziste akcenty romańskie nadane były przez delikatny fryz arkadowy, narzucony na gładką płaszczyznę bocznych ścian nawy oraz czwórkę kolumn podtrzymujących balkon chóru muzycznego. Same organy zainstalowano w 1863 roku. Dzieściogłosowy instrument kosztował 6666 złp, a jego wykonawcą był Leopold Blomberg z Warszawy³⁵.

Bogatszą artykulację otrzymała wyłącznie arkada tęczowa, odgradzająca korpus od prezbiterium, ze



8. Wnętrze kościoła na Woli, „Tygodnik Ilustrowany” 1860, s. 565
8. Interior of the church in Wola, „Tygodnik Ilustrowany” 1860, p. 565

zwornikiem przedstawiającym baranka, symbolizującego Zbawiciela. Tyle że zaaranżowano ją — podobnie jak ołtarze — wedle wzorów włoskiego Quattrocenta, określanego niekiedy jako tzw. styl florenetyński³⁶. Jest bezsporne, że ów romańsko–renesansowy synkretyzm oddawał zamysł twórczy, z jakim architekt przystępował do wypełnienia postawionego przed nim zadania, gdyż dokładne odzwierciedlenie zrealizowanej koncepcji znajdujemy już w projekcie wstępnym. Niemniej jednak trudno się zgodzić z sądem, że „artysta, przez samodzielne studia stylu romańskiego i przez stosowne użycie jego motywów, stworzył dzieło, ustępujące co do wymiarów i bogactwa ornamentacji swym pierwowzorom, ale mogące się z nimi porównać pod względem kształtności (...) czystości (...) stylu, a zarazem (...) piękności poważnych proporcji”³⁷.

27. „Gazeta Warszawska” 1860, nr 272, s. 5.

28. Obecnie tympanon wypełniony jest płaskorzeźbą przedstawiającą Jezusa Chrystusa, wykonaną prawdopodobnie w okresie międzywojennym.

29. M. Kwiatkowska, *Malarstwo i rzeźba w latach 1830–1890* (w:) *Sztuka Warszawy*, Warszawa 1986, s. 375.

30. „Kurier Warszawski” 1860, nr 271, s. 1529.

31. „Gazeta Warszawska” 1860, nr 272, s. 5.

32. W. Grabski, *Kościoty Warszawy w odbudowie*, Warszawa 1956, s. 38.

33. „Tygodnik Ilustrowany” 1860, s. 566.

34. „Gazeta Warszawska” 1860, nr 272, s. 5.

35. „Kurier Warszawski” 1863, nr 14, s. 72.

36. Por. P. Krakowski, *Styl arkadowy w architekturze dziewiętnastowiecznego Krakowa* (w:) *Symbolae historiae artium*, Warszawa 1986, s. 459.

37. „Gazeta Warszawska” 1860, nr 272, s. 5.

Wyróżnikiem, który wzbudzał zapewne żywsze zainteresowanie dziełem Orłowskiego, było pewne nowatorstwo natury formalnej. Polegało ono na niezbyt zresztą konsekwentnej, bo odniesionej głównie do zewnętrznych elementów budowli, próbie przerwania prymatu motywów italianizujących w rzadkich eksperymentach z architekturą neoromańską. Wedle opiniotwórczej oceny w poczytnym czasopiśmie, nowy styl „*tak rozmaity nie tylko w ornamentacji, ale i w samym układzie mass i różnych szczegółów elewacji (...) dla powagi suchych proporcji i głębokiego wrażenia, jakie swym charakterem na widzu sprawia, wybornie zastosować się daje do budowli czci Bożej poświęconych. Oprócz tego i ze względów technicznych na materiały budowlane kraju naszego, dodać musimy, że budowle w stylu romańskim jak najłatwiej u nas z cegły palonej wznoszone być mogą, zostawiając powierzchnie zewnętrzne ich ścian nietynkowane, a zdobne tylko powiązaniem cegieł i ociągając cementem lub zaprawą wapienną gzymsy i inne szczegóły, które także z powodu niewielkich wysokości wysadzane być mogą z cegły zwykłych rozmiarów*”³⁸.

Postawiona w tym samym tekście teza, przyznająca kościołowi p. w. św. Stanisława pierwszeństwo w wykorzystaniu wzorców romańskich zgodnie z duchem dojrzałego historyzmu, może nie jest daleka od prawdy, chociaż wymaga szczegółowej weryfikacji. Opisaną mutacją neoromanizmu rzeczywiście zaczyna pojawiać się nieco szerzej dopiero w szóstej dekadzie. Bez dokładnych badań nie sposób określić jak głęboko sięga w poprzednie dziesięciolecie — w sensie kształtowania się załączków myśli estetycznej oraz powstawania dokumentacji realizacyjnej, której wykonanie przewlekły najczęściej długotrwałe procedury urzędowe.

Ograniczając się do dokonań Orłowskiego wypada przypomnieć, że jest on także autorem kościoła w Tuszynie (woj. piotrkowskie). Tutaj rozpoczął — nie licząc neogotyckiej kaplicy grobowej w Woli Grabinej z 1856 r.³⁹ — swe doświadczenia z architekturą sakralną. W obydwu przypadkach zleceńodawcą był Wojciech Płodowski, który ostatecznie zrezygnował z familijnego mauzoleum na rzecz świątyni parafialnej w pobliskim mieście. Budowę prowadzono w latach 1860–1862, lecz projekt powstał nie później niż w 1857 r.⁴⁰ i bezsprzecznie wyprzedza opracowanie przygotowane dla podwarszawskiej Woli. Po naprawie zniszczeń wyniesionych z pierwszej wojny światowej, przebudowany przez Oskara Sosnowskiego bu-

dynek całkowicie zatracił pierwotną sylwetę⁴¹. Nie ulega jednak wątpliwości, że pod względem artystycznym jest on prototypem założenia wolskiego⁴².

W kanonie sztuki klasycznej niedopuszczalne było posługiwanie się fakturą muru z surowej cegły. Przełamanie tej konwencji nastąpiło w ewolucyjnym procesie, jakiemu zostało poddane budownictwo oparte na wzorcach średniowiecznych. Unikając głębszych rozważań, które należałoby sprowadzić nawet na płaszczyznę technologii materiałów budowlanych, konieczne jest pewne istotne zastrzeżenie. Dotyczy ono dwóch absolutnie odmiennych, pomimo pozornego podobieństwa, metod wykańczania zewnętrznych płaszczyzn budowli, objętych wspólną kwalifikacją pod pojęciem tzw. typu *robbau*.

Na etapie odpowiadającym omawianej twórczości Orłowskiego, kształtowanie i profilowanie lica ściany sprowadzało się do odtwarzania tradycyjnych wątków murowych. Ostateczny efekt w największej mierze zależał od jakości cegły. Wystarczy powiedzieć, że elewacje kościoła w Kałuszynie (woj. siedleckie), projekt Józefa Dziekońskiego (1844–1927) — wytrzymały zaledwie parę sezonów, a wymiana wierzchnich warstw muru ciągnęła się przez kilkadziesiąt lat⁴³. O tym, że nie były to odosobnione przypadki, dobitnie świadczy wypowiedź Władysława Hirszla (1831–1889), który w alternatywnym sformułowaniu — „*jeżeli dobroć miejscowej cegły pozwoli*”⁴⁴ — zawarł sedno problemu, dotyczącego tutaj zewnętrznego wyglądu kościoła w Lesznie (woj. warszawskie).

Podane przykłady rejestrują stan z przełomu siódmej i ósmej dekady XIX wieku, u progu przeobrażeń architektury kultowej, wywołanych przez tzw. styl wiślano-bałtycki. Jego uosobieniem stał się właśnie typ *robbau*, jednak w postaci o wiele bardziej wyrafinowanej niż dotychczas. Decydująca rola przypadła specjalnej cegle do licowania, cechującej się podwyższoną wytrzymałością mechaniczną oraz odpornością na oddziaływanie czynników atmosferycznych. Chyba jedynie w ośrodkach najułboższych utrzymał się zwyczaj tynkowania elementów konstrukcyjnych w celach zdobniczych. Gdziekolwiek indziej do dekoracji służył kamień — ciosowy na obramieniu portali, maswerki, nakrywy skarp, nadproża, czasem gzymsy oraz granitowy, którym wykładano zwykle cokoły, cegła profilowana (kształtówka), a w najgorszym razie odlewy ze sztucznego kamienia.

38. „Tygodnik Ilustrowany” 1860, s. 565.

39. AGAD, Akta Centralnych Władz Wyznaniowych, vol. 503, k. 170–172.

40. Tamże, k. 166.

41. Ks. J. Wiktorowski, *Diecezja Łódzka*, Łódź 1973, s. 381.

42. Por. AAN w Warszawie, MSW, sygn. 3409 — projekt rozbudowy Oskara Sosnowskiego z 1926 r. Specyficzna metoda tego opraco-

wania powoduje, że tylko w ogólnym zarysie daje się odtworzyć poprzedni wygląd obiektu. Był to gmach jednonawowy z wieżą na froncie, wyróżniający się zwłaszcza treflowym zamknięciem chóru kapłańskiego.

43. Archiwum parafialne w Kałuszynie, Kronika, rkpis bez pag.

44. W. Hirszel, *Projekt kościoła parafialnego...*, „Przegląd Techniczny” 1881, nr 1, s. 13.

W środowisku warszawskim koniunkturę na uszlachetnione tworzywo ceramiczne doskonale wykorzystał wspomniany Kazimierz Granzow. Wypełnił rynek szerokim asortymentem licówki i kształtówki, które wchłaniało także budownictwo świeckie. Uzupełnieniem oferty miały stać się produkty wyrabiane w Fabryce Wyrobów z Gliny Palonej, której założenie planowano przy ul. Dobrej. Promotorem zawiązanej w tym celu spółki był znany rzeźbiarz, Ludwik Kucharzewski, zaś dokumentacja wytwórni wyszła z pracowni Dziekońskiego.

Wszystkie dalsze charakterystyki zaawansowanej postaci typu *robbau* doskonale zastąpi fragment tekstu rokującego powodzenie zamierzonemu przedsięwzięciu, gdyż — „*echo, dolatujące z zagranicy o powszechnym zastosowaniu palonej gliny w budownictwie i w różnych innych sztukach, są niezawodną gwarancją, że (...) spółka (...) cieszyć się będzie ogromnym zbytem wyrobów (...) których rozpowszechnienie wpłynie korzystnie na ulepszenie i ułatwienie wielu (...) rzemiosł. Przede wszystkim budownictwo zyska wielką pomoc w dekoracjach z terakoty, tych mianowicie, które dotąd musiały być wyrabiane, dla taniaści, z gipsu. A może też za terakotą rozwinie się u nas i konstrukcja z cegły nietynkowanej, tak upowszechniona w Niemczech. Taka konstrukcja, w po-*

łączeniu z ozdobami z terakoty, z małym dodatkiem piaskowca, przedstawia miły dla oka widok i daje (...) wieczną trwałość”⁴⁵.

Godna podziwu wszechstronność i aktywność zawodowa Dziekońskiego najpełniej przejawiała się na niwie architektury sakralnej. W 1894 r. ksiądz Ignacy Habielski, długoletni proboszcz wolski, postawił przed nim zadanie przygotowania planów rozszerzenia przybytku, który stosunkowo szybko okazał się za szczupły dla gwałtownie rozrastającej się parafii. Projekt powstał we współpracy z Apoloniuszem Nieniewskim (1856–1922) i wiadomo o nim tylko tyle, że postanowiono wykorzystać „*kościół stary za prezbiterium dla nowego*”⁴⁶. Na inicjatywę tę nie uzyskano pozwolenia władz, pod pretekstem lokalizacji w strefie przyfortecznej, objętej zakazem wystawiania obiektów murowanych⁴⁷.

W związku z tym zapadła decyzja o budowie drugiej świątyni na Woli, a kościółek Orłowskiego przetrwał w niezmienionym stanie do okresu międzywojennego⁴⁸. Znacznie powiększony dopiero na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych⁴⁹, uniknął szczęśliwie zniszczeń wojennych, zachowując sporo z oryginalnej substancji, szczególnie wieżę i duże fragmenty elewacji frontowej.

From the History of the Construction of the Church of St. Stanisław in the Parish of St. Stanisław and St. Lawrence in Wola

The author discusses the first neo-Romanesque church in Warsaw, erected in the years 1859–1860 upon the basis of a project by Józef Ostrowski (1819–1880). In the Kingdom

of Poland this architect was the precursor of *robbau*-type buildings in the neo-Romanesque style.

45. „Inżynieria i Budownictwo” 1881, nr 54, s. 51–52.

46. „Architekt” 1905, nr 7, s. 107.

47. W 1844 r. wydano *Ukaz wzbraniający wznoszenia budowli w okolo nowych twierdz na przestrzeni 600 sążni*, tj. ok. 1300 metrów. Prawdopodobnie później wyszło zaostrzone rozporządzenie — zapewne w związku ze zwiększającym się zasięgiem ognia artyleryjskiego — które nie obowiązywało jeszcze w czasie budowy kościoła wolskiego. Opasujący Warszawę pierścień umocnień powstał w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych, a kościół św. Stanisława znalazł się pomiędzy fortem wolskim i powązkowskim, którym przypisywano szczególne znaczenie strategiczne na wypadek wojny z Prusami. Por. M. Drozdowski, A. Zahorski, *Historia Warszawy*, Warszawa 1975, s. 238.

48. W latach 1918–1925 kościołem administrowali oo. redemptoryści. Później przenieśli się do własnych zabudowań przy ul. Karolkowej, gdzie rozpoczęli wznoszenie kościoła p. w. Aniołów Stróżów i św. Klemensa Dworzaka. Teren pod budowę otrzymali od Biernackich, którzy przeznaczili na ten cel ogród warzywny i sad, okalające wystawiony przez Adama Biernackiego pałacyk. Por. J. Hycia, *Dzieje kościoła św. Stanisława i Wawrzyńca na Woli*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” 1926, nr 10, s. 346.

49. Prace trwały w latach 1928–1932. W komitecie budowy zasiadał architekt — Kazimierz Mikołajczyk. Niewykluczone, że był on projektantem tej przebudowy. Por. „Kurier Warszawski” 1927, nr 269, s. 19–20.